

sprawę bardziej generalną. Otóż wysunąć należy przypuszczenie, iż Himmler myślał o wykorzystaniu Polaków do walki ze Związkiem Radzieckim, o utworzeniu polskich formacji wojskowych walczących u boku Niemiec hitlerowskich. I tak, w pięć tygodni po wspomnianej rozmowie z Greiffeltem, 19 VI 1943 roku, Himmler rozmawiał z Hitlerem. Notatka *Reichsführera SS* z tego spotkania nosi tytuł *Bandenkampf und Sicherheitslage*, a więc pozornie odległa jest od spraw polskich. W tej właśnie rozmowie Himmler zaproponował Hitlerowi utworzenie polskich formacji wojskowych, na co otrzymał odpowiedź:

„Der Führer lehnte jede Aufstellung von polnischen Formationen... kategorisch ab. Die Aufstellung galizischer Einheiten von Angehörigen des weissruthenisch-galizischen Volkes<sup>13</sup>, das 150 Jahre zu Österreich gehört hatte, sei eine völlig andere Sache”.

Skoro Hitler rozstrzygnął w ten sposób, nie mogło być mowy o zmianie *Polenpolitik* w kierunku pozyskiwania Polaków do walki ze Związkiem Radzieckim<sup>14</sup>. Himmler jednak potrafił zdyskontować dla siebie także i tę decyzję Hitlera. W dwa dni po konferencji z wodzem III Rzeszy na temat *Bandenkampf und Sicherheitslage*, a więc 21 VI 1943 r., Himmler uznał Generalne Gubernatorstwo jako *Bandenkampfgebiet*<sup>15</sup>. Tym samym obszar ten znalazł się w niepodzielnej władzy Himmlera, jako pełnomocnika Hitlera do zwalczania „band”. Tym samym osłabiona została pozycja Generalnego Gubernatora Hansa Franka, z którym *Reichsführer SS* toczył boje praktycznie do chwili mianowania Franka na to stanowisko.

Już pobieżna ekspozycja źródeł na skromnym, ale ważnym dla dziejów III Rzeszy polskim przykładzie ukazuje, iż można było sylwetkę Himmlera przedstawić w sposób bardziej pogłębiony i równocześnie wnieść nowe szczegóły z zakresu *Ostpolitik* Niemiec hitlerowskich w okresie II wojny światowej. Fraenkel i Manvell nie poszli tą drogą. Przestrzec by więc należało przed ewentualnością tłumaczenia ich książki na język polski, tak jak to miało miejsce ze słabą również w gruncie rzeczy biografią Goebbelsa.

Marian Wojciechowski

G. SANDMANN-BREMME, E. G. ERDMANN, H. HENZE, B. HEISE, O. KERSTEN: *Die EWG als Sozialgemeinschaft*. Europa Union Verlag, Köln 1964, 110 ss.

Utworzone w 1959 r. stowarzyszenie *Bildungswerk Europäische Politik* ma za zadanie koordynowanie szkoleniowej i propagandowej działalności szeregu istniejących w Niemieckiej Republice Federalnej organizacji popularyzujących idee

<sup>13</sup> Mowa tu o *SS Division „Galizien”* złożonej z faszystów ukraińskich.

<sup>14</sup> Zamiar pozyskania Polaków do walki z ZSRR (absurdalny zresztą w obliczu brutalnej polityki eksterminacyjnej prowadzonej na ziemiach polskich) wynika również z relacji Tadeusza Makowieckiego, złożonej 30 VI 1946 (w posiadaniu autora recenzji). Makowiecki był w czasie okupacji kelnerem w restauracji hotelu „Ostland” w Poznaniu i w tym charakterze podsłuchał w kwietniu 1942 r. rozmowę Himmlera z Greiserem, w salach wspomnianego hotelu. W rozmowie tej Himmler namawiał Greisera „do złagodzenia kursu wobec Polaków i do szerszego wciągnięcia ich po zmianie kursu do współpracy z Niemcami”.

<sup>15</sup> Archiv, jw. MA — 303.



„zjednoczonej Europy”. Działalność ta oparta jest na założeniu, że wszelkie istniejące dotąd organizacyjne formy współpracy i integracji państw zachodnioeuropejskich przygotowują przesłanki dla utworzenia w przyszłości Stanów Zjednoczonych Europy. Z tego też punktu widzenia przedstawiane są opinie publicznej różne aspekty europejskiej współpracy w serii popularnonaukowych wydawnictw, pod wspólnym tytułem *Europäische Schriften des Bildungswerks Europäische Politik*. Omawiana książka jest szóstą pozycją tej serii. W przedmowie Katheriny Focke znajdujemy nawiązanie do nakreślonej wyżej przewodniej idei *Bildungswerk Europäische Politik*. Pisze ona, że

„EWG jest wspólnotą gospodarczą oraz socjalną (...). Postanowienia na temat zadań socjalno-politycznych w najszerszym sensie należą do ważniejszych wśród tych, które uwytłaczają jej charakter jako wspólnoty, jako preformacji europejskiego państwa federalnego” (s. 7).

Udowodnienie tej tezy stanowi przedmiot zabiegów pięciu autorów, omawiających w oddzielnych opracowaniach, z jakich składa się książka, poszczególne problemy socjalne w państwach członkowskich EWG i konfrontujących je z programem i działalnością tej organizacji.

W rozdziale pierwszym, zatytułowanym *Systemy zabezpieczenia społecznego w krajach EWG* autorka, G. Sandmann-Bremme przedstawia nader zróżnicowane założenia ogólne odpowiedniego ustawodawstwa w poszczególnych państwach, stan wyjściowy w momencie powoływania do życia EWG oraz rozwój, jaki dokonał się w tej dziedzinie na przestrzeni jej działalności. Na podstawie przeglądu dokonanego przez autorkę z dużą kompetencją i cechującego się przejrzystą, logiczną konstrukcją, nasuwają się wnioski zarówno co do teoretyczno-prawnych założeń systemów zabezpieczenia społecznego, jak i co do perspektyw rozwojowych.

Najogólniej można stwierdzić występowanie dwóch podstawowych tendencji w samych założeniach systemów zabezpieczenia społecznego. Jeden kierunek zmierza do przejmowania przez państwo, w coraz to szerszym zakresie, gwarancji zabezpieczenia społecznego (konceptja *welfare state*, *Versorgungsstaat*), podczas gdy drugi zakłada finansowanie świadczeń socjalnych w granicach składek zobowiązanych podmiotów, tj. pracowników i pracodawców. W pierwszym przypadku mamy do czynienia z percepcją idei interwencjonizmu państwowego w odniesieniu do stosunków socjalnych, podczas gdy w drugim dochodzi do głosu konstrukcja typowa dla liberalizmu. Jak wynika z przedstawionego zestawienia, żaden ze wspomnianych kierunków nie występuje w krajach EWG w czystej postaci, spotyka się natomiast różne systemy mieszane — w których przeważa jedna lub druga ze wspomnianych koncepcji. Różnice i wręcz rozbieżności — wywodzące się z odmiennych dróg rozwoju historycznego, zróżnicowanego poziomu gospodarczego i innych, narodowo uwarunkowanych czynników — utrwalane są również w uregulowaniach podjętych już po utworzeniu EWG i nie zapowiadają możliwości rychłego ujednoczenia systemów zabezpieczenia socjalnego.

Rezultaty porównań przeprowadzonych przez autorkę nie ulegają dla niej samej wątpliwości: w dziedzinie zabezpieczenia socjalnego powstanie EWG nie przyniosło żadnych postępów. Rozwój, jaki odnotowuje się w tej dziedzinie w państwach należących do EWG, nie jest związany z jej istnieniem. — W krajach spoza tej organizacji występują tendencje podobne. Nie można mówić również o tendencjach do zbliżenia istniejących w krajach EWG systemów, będących przesłanką przyszłej integracji. Ratując wątpliwą tezę o EWG jako „wspólnocie socjalnej” Sandmann-Bremme wyraża pod koniec swych rozważań nadzieję, iż wyjścia z dylematu można szukać w rozwiązaniach politycznych, pisząc:



„Silna dynamika europejskich dążeń integracyjnych i ich instytucji mogłaby jednak ograniczyć wartość wymowy wszelkich interpretacji naukowych i skierować ocenę możliwości i granic zbliżenia a nawet wyrównania systemów zabezpieczenia socjalnego poszczególnych państw w dziedzinę polityki” (s. 32).

W rozdziale zatytułowanym *Problemy zharmonizowanej polityki socjalnej*, Ernst G. Erdmann podejmuje najbardziej dyskusyjny spośród problemów socjalnych wspólnego rynku, a mianowicie, czy i o ile traktat rzymski zakłada wyrównanie obowiązujących w poszczególnych krajach, a bardzo odmiennie ukształtowanych warunków socjalnych. Erdmann przypomina dyskusje i kontrowersje, jakie miały miejsce na ten temat przed utworzeniem EWG, w szczególności wokół zastrzeżeń Francji, wykazującej wówczas najwyższe koszty socjalne. Ponieważ postulat zharmonizowania sytuacji socjalnej mas pracujących na obszarze EWG nadal jest podnoszony, zwłaszcza ze strony związków zawodowych, Erdmann przypomina, iż powołując do życia EWG państwa uczestniczące zgodziły się z opinią grupy ekspertów Międzynarodowej Organizacji Pracy, zgodnie z którą występujące różnice socjalne nie stanowią obciążenia zdolności konkurencyjnej poszczególnych krajów w warunkach zliberalizowanego, wspólnego rynku. Dlatego też traktat rzymski pozostawił w gestii poszczególnych rządów podejmowanie stosownych kroków w dziedzinie ustawodawstwa socjalnego, wyrażając jedynie ogólnie sformułowaną zasadę, w myśl której państwa członkowskie winny dążyć do stałego współdziałania celem uzyskania postępu socjalnego.

Erdmann wskazuje następnie na liczne przeszkody na drodze polityki socjalnej EWG, uzasadniając słuszność przyjętego w traktacie rzymskim i w działalności EWG rozwiązania problemu harmonizacji — nie w drodze przyznania odpowiednim organom ponadnarodowym prawa do ingerencji w politykę socjalną państw, lecz przez pozostawienie tej sprawy do rozwiązania żywiołowemu mechanizmowi konkurencji we wspólnym rynku, jak również „pełnej zaufania współpracy między organami EWG i rządami oraz organizacjami partnerów socjalnych” (związków zawodowych i organizacji pracodawców — J.R.). Konkluduje on „iż wprawdzie minęła epoka narodowo-państwowej, izolowanej polityki socjalnej, ale nie nadeszła jeszcze epoka scentralizowanej, europejskiej polityki socjalnej, opartej na ujednoczonych normach”. (s. 44). Z powodu zróżnicowania istniejącego w tej dziedzinie trudno przypuszczać — według Erdmanna — że dojdzie w dającym się przewidzieć czasie do zharmonizowania polityki socjalnej, niezależnie od postępów w realizacji postanowień traktatu rzymskiego i późniejszych założeń programowych. Wyraża też nadzieję, że ścisła współpraca zainteresowanych partnerów spowoduje przynajmniej lepsze zrozumienie faktów, tendencji i problemów oraz doprowadzi do jednolitej postawy, stanowiącej przesłankę polityczną wspólnoty (s. 45).

W kolejnym rozdziale H. Henze omawia *Postępy w zakresie swobody przenoszenia się pracowników*, opierając się na obowiązujących od 1 V 1964 r. przepisach wydanych przez Radę EWG (zastąpiły one wcześniejsze unormowanie z r. 1961 w tej samej sprawie). Nowe przepisy wprowadziły dalsze, istotne rozszerzenie dotychczas obowiązujących ułatwień dla obywateli państw członkowskich EWG poszukujących zatrudnienia na obszarze wspólnoty, zmierzając w ten sposób do dalszego zwiększenia mobilności i dyspozycyjności siłą roboczą, której bilans — w skali EWG — wykazuje rosnący deficyt. Omawiane regulacje stanowią więc pochodną palących potrzeb gospodarczych, nie wywodzą się zaś z motywów o charakterze socjalnym. Interesujące są informacje, z których wynika, że robotnicy cudzoziemscy w krajach EWG, głównie w NRF, będący obywatelami krajów wspólnoty, stanowią zaledwie ok. 40% ogółu robotników cudzoziemskich. Ponadto, wobec wyczerpywania się rezerw wolnej siły roboczej także we Włó-



szech (będących w zasadzie jedynym krajem należącym do EWG, posiadającym takie rezerwy), przewiduje się stopniowy, procentowy wzrost ilości robotników cudzoziemskich spoza obszaru EWG w krajach wspólnoty. Henze zwraca uwagę na to, że w takich krajach jak Grecja, Hiszpania, Portugalia czy Turcja, państwa EWG występują wobec siebie jako konkurenci przy werbowaniu siły roboczej. Proponowane jest powołanie wspólnych instytucji EWG zajmujących się rekrutacją siły roboczej dla całego obszaru wspólnoty, zwłaszcza że rozpoczyna się przyciąganie na teren wspólnego rynku pracowników z krajów północnoafrykańskich.

Henze słusznie zauważa, że przed krajami przyjmującymi cudzoziemskich robotników stają coraz poważniejsze problemy związane z ich adaptacją, w oparciu o ułatwienia, wprowadzone przez nowe przepisy (możność sprowadzania rodzin, a w związku z tym zamieszkiwanie już nie w wydzielonych osiedlach przyfabrycznych, ale w normalnych mieszkaniach miejskich; posyłanie dzieci do miejscowych szkół; korzystanie z urzędów komunalnych itp.). W tej sytuacji przesuwają się ciężar gatunkowy problemów adaptacyjnych. Henze pisze — odnosząc tę uwagę do NRF — że procesy te stwarzają konieczność przejścia od „opieki” nad cudzoziemskimi pracownikami do intensywnego uświadamiania i wychowania miejscowego społeczeństwa, przygotowania go do codziennego współżycia z przybyszami, którym przepisy prawne EWG przyznają możliwość osiedlania się na stałe i korzystania z identycznych uprawnień socjalnych, ekonomicznych i komunalnych, jakie przysługują ludności miejscowej. Problem ten wykazuje znaczną aktualność, gdyż jak wynika z przytaczanych przez Henzego wyników badań przeprowadzonych przez tzw. Parlament Europejski w Strasburgu, mimo istnienia odpowiednich przepisów zakazujących dyskryminacji tej kategorii pracowników, sytuacja, w jakiej się znajdują nie odpowiada bynajmniej normom EWG (ss. 63—65).

Rozdział Bernta Heise pt. *Europejski Fundusz Socjalny* omawia działalność tej instytucji, istniejącej przy Komisji EWG, powołanej celem łagodzenia socjalnie negatywnych skutków, wynikających z wolnokonkurencyjnego działania wspólnego rynku (bezrobocie, konieczność przeszkalania i przesiedlania pracowników w związku z likwidacją lub zmianami profilu produkcyjnego nierentownych zakładów lub gałęzi gospodarki itp.). Ponadto Fundusz ma umożliwiać zatrudnianie wszelkich bezrobotnych pracowników, bez względu na przyczynę bezrobocia. W tym wypadku środki Funduszu służą do przesiedlania pracowników do takich rejonów EWG, gdzie istnieje deficyt siły roboczej. Korzysta ze środków finansowych Funduszu (powstających ze składek państw członkowskich w proporcji: Francja i NRF — po 32%, Włochy — 20%, Belgia — 8,8%, Holandia — 7% i Luksemburg — 0,7%) mogą wszystkie państwa EWG. Fundusz pokrywa 50% poniesionych przez poszczególne państwa kosztów, po wykazaniu, że podjęte kroki zgodne były z przyjętymi w odpowiednich przepisach dyspozycjami (które autor szczegółowo omawia). Funduszem administruje Komisja EWG, wspierana przez komisję doradczą, w której wszystkie państwa posiadają równą ilość przedstawicieli, reprezentujących rząd, pracodawców i związki zawodowe.

Heise przytacza zestawienia finansowe działalności Funduszu za lata 1960—1963. Stanowią one swoistą ilustrację sytuacji socjalnej poszczególnych państw. Ramy recenzji nie pozwalają na ich analizowanie, ale warto przytoczyć, że Włochy musiały przeszkolić do nowego zawodu ok. 6-krotnie więcej pracowników niż Francja i ok. 2,5 razy tyle co NRF — przy nieproporcjonalnie mniejszej liczbie ogółu zatrudnionych! Były też one jedynym krajem korzystającym z pomocy Funduszu przy przesiedlaniu pracowników do nowych miejsc pracy na obszarze wspólnoty (115 700 osób). Ponadto zwraca uwagę, jak nierównomierne wydatki ponosiły poszczególne państwa na przeszkolenie 1 pracownika: Francja otrzymała 29 mln marek na 15 000 przeszkalanych, NRF — 15 mln marek na 38 000 przeszkalanych, podczas gdy Włochy tylko 24 mln marek na aż 88 000 przeszkolonych do nowego zawodu pra-



cowników. Heise nie wyjaśnia przyczyn tych dysproporcji, zauważając jedynie, że „środki przedsiębrane przez Francję powodowały znacznie większe koszty przypadające na osobę niż we Włoszech” (s. 76).

Autor kończy swe studium nakreśleniem programu dalszej działalności Funduszu Socjalnego, powołując się przy tym na projekty opracowywane przez Komisję EWG i postulaty zgłaszane przez związki zawodowe. Najistotniejsze wnoszą, aby przy pomocy Funduszu finansować socjalne budownictwo mieszkaniowe dla przesiedlanych pracowników, jak również przyznać zarządowi Funduszu możliwość podejmowania określonych inicjatyw socjalnych, nie tylko udzielania państwu pomocy finansowej po dokonaniu określonych posunięć adaptacyjnych. Według opinii autora, takie rozszerzenie uprawnień Funduszu będzie odpowiadało potrzebom EWG — uczyni z niego operatywny instrument polityki socjalnej (s. 79).

Ostatni rozdział książki, opracowany przez O. Kerstena nosi tytuł *Wspólna polityka wykształcenia zawodowego*. Autor określa na wstępie obiektywne przesłanki, wywołujące potrzebę ujednoczenia i zintensyfikowania szkolenia zawodowego, Określają je procesy postępu technicznego. Jak to wynika z dalszych wywodów, proces kształtowania się uzgodnionej polityki w tym przedmiocie nie był jednak łatwy, a wnoszone na forum organów wspólnoty projekty były wielokrotnie przerezagowywane i osłabiane w swej skuteczności. W szczególności delegacje Francji i NRF usiływały nie dopuścić do kreowania wspólnej polityki szkolenia zawodowego, zmierzając jedynie do skoordynowania wokół określonych celów odpowiedniej polityki poszczególnych państw członkowskich wspólnoty (s. 82). Jak wynika z przedstawionych następnie zasad polityki szkolenia zawodowego, przyjętych w EWG, owe zabiegi wspomnianych państw przyniosły oczekiwane rezultaty.

Kersten omawia następnie 10 zasad sformułowanych w uchwale Rady Ministrów EWG z kwietnia 1963 r., określając je jako „Magna Charta szkolenia zawodowego”. Autor nie tylko omawia poszczególne zasady, ale równocześnie porównuje ich ostateczne sformułowanie z pierwotnie przedłożonymi projektami. Można dzięki temu stwierdzić, że projekty znacznie wykraczały — w sensie pozytywnym — poza ostatecznie przyjęte uregulowania. Ograniczone rozmiary recenzji nie pozwalają na zreferowanie a tym bardziej na krytyczne omówienie wspomnianych zasad, ograniczymy się zatem do ukazania najważniejszych ich elementów.

Zasady o których mowa, nie dotyczą — wbrew pierwotnym projektom — wszystkich zawodowo czynnych lub podejmujących pracę osób. Wyłączeni są z nich pracownicy zajmujący stanowiska od średnich wzwyż, tj. stanowiska kierownicze, oraz inżynierowie i specjaliści o szczególnych kwalifikacjach (*Spitzenkräfte*) itp. (s. 82) co jest poważnym brakiem — właśnie w związku z zachodzącymi zmianami w życiu gospodarczym, spowodowanymi postępem technicznym i organizacyjnym. Waga omawianych zasad osłabiona jest również przez to, iż poszczególne państwa winny je jedynie uwzględnić przy opracowywaniu własnych programów szkolenia, nie są zaś formalnie zobowiązane do ich przestrzegania. Tak więc opracowywanie i wykonywanie programów szkoleniowych w rzeczywistości przebiega w poszczególnych państwach członkowskich odrębnie.

Komisja EWG upoważniona jest jedynie do podejmowania inicjatywy w kierunku prowadzenia studiów i badań na temat wykorzystania kwalifikowanej siły roboczej na terenie wspólnoty. Odpowiednie wnioski stanowią obligatoryjną podstawę dla uchwał Rady Ministrów EWG w tym zakresie. Komisja winna powołać do tego celu komitet, składający się z przedstawicieli rządów, pracodawców i związków zawodowych.

Zasady przewidują wymianę doświadczeń i materiałów informacyjnych między państwami oraz — w związku z tym — programów studiów, wymiany fachowców, seminariów itp.



Komisja EWG winna także opracowywać programy mające na celu ujednoczenie metod kształcenia kadr szkolących narybek, w szczególności dla mniej rozwiniętych państw członkowskich i współpracujących z EWG krajów trzecich. Ponadto przewiduje się ujednoczenie metod szkolenia narybku pracowniczego — w szczególności określenie poziomu kwalifikacji osiąganych w różnych dziedzinach szkolenia i wymagań egzaminacyjnych. Dopiero na tej podstawie będzie możliwe wzajemne uznawanie przez państwa świadectw kwalifikacyjnych. Dalszą konsekwencją, wynikającą z niedoboru siły roboczej, jest potrzeba równoczesnego opracowania jednolitych metod przyspieszonego szkolenia oraz programów przeszkalanania zawodowego.

Omawiane zasady regulują także kwestie wspólnego finansowania realizacji wymienionych wyżej zadań. Wbrew projektowi Parlamentu Europejskiego, przyjęta formuła nie mówi, że państwa muszą wspólnie finansować przedsięwzięcia szkoleniowe, ale jedynie iż mogą to czynić, co znacznie osłabia realność wszystkich założeń.

Kersten podaje następnie niektóre dane dotyczące środków, jakie podejmują państwa, w celu dostosowania szkolenia do potrzeb współczesności. Rozważa się więc lub realizuje przedłużenie nauki w szkołach, zwiększanie udziału kształcenia teoretycznego w stosunku do szkolenia praktycznego (nie we wszystkich krajach!) itp. NRF i jej system szkolenia zawodowego i ogólnego nie prezentuje się pod tym względem imponująco. Kersten wprawdzie podaje, że w porównaniu z 1958 r. wydatki na oświatę ogólną i szkolenie zawodowe wzrosły w tym kraju do 1963 r. bardzo poważnie (1958 = 6 230 mln DM 1963 = 9 268 mln DM), ale jest to zbyt mało w porównaniu z innymi krajami. Tak np. odpowiednie wydatki w przeliczeniu na głowę ludności w 1963 r. wynosiły w NRF 68,— DM podczas gdy w Luksemburgu w 1962 r. aż 176,— DM (s. 89).

Przyznając w zakończeniu swego opracowania, iż nakreślone zasady polityki szkolenia zawodowego w EWG stanowią zaledwie początek długiej drogi, autor wyraża nadzieję, iż obiektywnie następujący, gospodarczy i socjalny rozwój zmusi do ustępstw zarówno rządy, jak i przedsiębiorców i ich organizacje dotąd przeciwstawiające się skutecznie zintegrowanej polityce szkolenia zawodowego (s. 91).

Poza omówionymi studiami książka zawiera w aneksie dokumentacyjnym: 1) wyjątki z uchwały Rady EWG na temat ustalenia ogólnych zasad prowadzenia wspólnej polityki szkolenia zawodowego oraz 2) wyjątek z zarządzenia Rady Nr 33/64/EWG na temat swobody przenoszenia się pracowników. Ponadto załączono bibliografię zagadnień socjalnych EWG, obejmującą 40 pozycji — poza jednym wyjątkiem — w języku niemieckim.

Oceniając bogaty materiał informacyjny zawarty w omawianej książce wypada zauważyć, że wyeksponowana w przedmowie do niej teza, której sformułowanie przytoczyliśmy na wstępie, nie znajduje pokrycia w treści rozważań poszczególnych autorów. Różnią się one poważnie od podobnych prac publikowanych przed kilku laty, w których nutą dominującą był optymizm a nawet entuzjazm wobec postanowień socjalnych traktatu rzymskiego. Poszczególne opracowania — rzetelne i obiektywne — opierają się na faktach, jakich dostarczyło 6-letnie funkcjonowanie organizmu EWG i z tych pozycji autorzy oceniają założenia programowe traktatu Rzymskiego. Omawiana publikacja dowodzi, że wcześniejsze prace zachodnich autorów na temat problematyki socjalnej EWG cechowało woluntarystyczne spojrzenie na normy traktatowe i intencje rządów. Praktyka rozwiała nadmiernie optymistyczne nadzieje. Okazało się — przynajmniej w sferze zagadnień socjalnych — że organy EWG zdolne są niekiedy do działalności koordynującej poczynania państw, częściej jednak muszą się zadowalać inspirowaniem studiów, w celu poznania istniejącej, zróżnicowanej rzeczywistości. Państwa dalekie są od rezygnowa-



nia z suwerennego rozwiązywania swych wewnętrznych problemów socjalnych.

Nie oznacza to, że paroletni okres działania EWG nie przyniósł żadnych korzyści masom pracującym. Zrealizowana w zasadzie swoboda podejmowania pracy na obszarze EWG stanowi dla bezrobotnych — głównie z Włoch — poważne osiągnięcie. Wątpliwym jest jednak, czy można to przypisać jedynie instytucjonalnym czynnikom współpracy międzynarodowej, do jakich zaliczyć trzeba EWG, skoro napływ siły roboczej np. do Szwajcarii jest jeszcze większy niż do krajów EWG.

Reasumując można stwierdzić, że tytuł książki, mający w zamierzeniu wydawców znaczyć o wiele więcej, oznacza tylko tyle, iż EWG jest organizacją państw, z których każde posiada określoną i zróżnicowaną rzeczywistość socjalną, na którą działalność EWG nie wpływa konstruktywnie. Jest to rzeczywistość bardzo daleka od wizji EWG „jako preformacji europejskiego państwa federalnego”.

Janusz Rachocki

HENRYK KASSYANOWICZ: *Blaski i cienie ruchu zawodowego w NRF*.  
Wydawnictwo Związkowe CRZZ, Warszawa 1966, 184 ss.

Wydawnictwo Związkowe CRZZ opublikowało ostatnio książkę H. Kassyanowicza, poruszającą temat zachodniemieckiego ruchu związkowego. Na pozycję tę należy tym bardziej zwrócić uwagę, że jak dotychczas mało ukazało się w Polsce publikacji, które poświęcone były tym zagadnieniom<sup>1</sup>. Praca Kassyanowicza jest cenna również z tego względu, że oparta została nie tylko na publikacjach, które poruszały problem związków zawodowych NRF, ale także na autopsji, gdyż autor, jak zaznacza w przedmowie, przebywał w NRF i był obecny na zebraniach dyskusyjnych, kongresach DGB oraz federalnych zjazdach związków branżowych, a także uczestniczył w bezpośrednich rozmowach z działaczami związkowymi i członkami organizacji związkowych. Zdecydowało to na pewno o tym, że książkę Kassyanowicza czyta się z dużym zainteresowaniem. Nasuwa się tu jednak uwaga, że czytelnik może po przeczytaniu przedmowy oczekiwać więcej wrażeń subiektywnych, których w książce jest stosunkowo mało.

Niewątpliwie największą zaletą omawianej publikacji jest jednak to, że daje ona ogólny obraz ruchu związkowego w NRF — począwszy od okresu powojennego do czasów obecnych — którego brak było dotąd w polskiej literaturze.

Autor poświęca swoją pracę, jak to określa w przedmowie, analizie zjawisk, które wpłynęły i wpływają na ukształtowanie się ruchu związkowego w Niemczech zachodnich, zjawisk, które zdaniem autora tłumaczą, dlaczego centrala zachodniemieckich związków zawodowych DGB nie odgrywa w życiu gospodarczym i politycznym Niemiec zachodnich tej roli, jaką mogłaby i powinna odgrywać.

Autor zastrzega się, że nie zamierza wyczerpać całości zagadnień, jednak stara się ukazać przyczyny, które uwarunkowują obecną sytuację DGB. Można je sprowadzić do związania się kierownictwa związków zawodowych z polityką za-

<sup>1</sup> Można tu wymienić opublikowany w „Przeglądzie Zachodnim” artykuł J. Rachockiego, *Geneza koncepcji „demokracji gospodarczej” a związki zawodowe w Niemczech*, „Przegląd Zachodni” nr 3/1966 oraz tegoż autora rozdział poświęcony problematyce związków zawodowych w *Monografię Niemiec Współczesnych*, NRF, IZ, Poznań 1965, ss. 401—435.

Por. również F. Miedziński, *Rola ruchu zawodowego w NRF*; „Przegląd Zachodni” nr 5/1962 oraz F. Miedziński, *Polityczne aspekty zmiany założeń ideologicznych programu Deutscher Gewerkschafts-Bund (NRF)*, „Przegląd Zachodni” nr 6/1963.